

Mamro, Dominika

Rasa, etniczność, rasizm

Obyczaje 11, 6-9

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dominika
Mamro

RASA, ETNICZNOŚĆ, RASIZM

„Rasa i etniczność to słowa mające ogromne znaczenie w społeczeństwie amerykańskim i wielu innych. Ich sens zmienia się jednak w zależności od tego, przez kogo są używane.”

Norman Goodman

Rasę ludzką definiuje się zwykle jako ukształtowaną biologicznie dużą populację ludzką o swoistych cechach fizycznych przekazywanych dziedzicznie, mniej lub bardziej geograficznie i kulturowo wyodrębnioną. Zróżnicowanie rasowe ludzi uzewnętrznia się najwyraźniej poprzez barwę skóry, cechy głowy (kolor włosów, profil twarzy, zarys nosa i warg, oprawa oczu), zaś wewnętrznie we właściwościach krwi.

Antropolodzy podzielili rasę na trzy główne kategorie:

- *kaukaską* – o jasnej skórze, z falistymi, kręconymi lub prostymi włosami
- *mongoloidalną* – o żółtawym zabarwieniu skóry i z charakterystyczną fałdą wokół oczu
- *negroidalną* – o ciemnej skórze i wlnistych włosach.

Podczas gdy rasa ma związek z cechami fizycznymi, etniczność opiera się na elementach kulturowych. Członkowie grupy etnicznej mają wspólne dziedzictwo kulturowe, które jest cechą wyróżniającą ich spośród innych grup. Cechy te są wyuczone i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Znacznie łatwiej jest zmienić przynależność etniczną niż odróżniające cechy fizyczne danej rasy.

Ważne jest, by zauważyć, że istnieje związek między rasą, pochodzeniem etnicznym a tworzeniem społeczeństw. Jeżeli osobowość przekazywana jest genetycznie, to potomkowie nigdy jej nie zatracą. W momencie, gdy jest ona kształtowana kulturowo istnieje duże prawdopodobieństwo przemian.

AMERYKAŃSKI TYGIEL

Zagadnienia pluralizmu, akulturacji i asymilacji interesują szczególnie Amerykanów. Stworzyli oni tzw. „teorię tygla”, która różni się od teorii asymilacji przekonaniem, że kultura migracyjna nie roztopia się całkowicie w ogniu kultury dominującej, lecz pozostawia po sobie „widoczny” ślad.

Model wielokulturowości w Stanach Zjednoczonych przypomina witraż. Ważna jest całość, ale chroniony jest status, język i prawa każdego szkiełka. Społeczeństwo amerykańskie – ze względu na różnorod-

ność rasową i etniczną - jest tematem szczególnie interesującym antropologów i socjologów. Warto więc przedstawić pokrótce opisy podstawowych grup mniejszościowych w Stanach Zjednoczonych.

Z historycznego punktu widzenia dominującą grupę stanowią biali protestanci anglosascy, którzy przybyli na Wybrzeże Wschodnie z Wielkiej Brytanii. Mimo, że obecnie nie stanowią oni większości (ok. 25%) ludności, to w znacznym stopniu ukształtowali naturę społeczeństwa amerykańskiego.

Amerykanie pochodzenia afrykańskiego stanowią 12% społeczeństwa i w ostatnich latach stworzyli najbardziej widoczną grupę mniejszościową. Pierwszych czarnych mieszkańców przywieźli Holendrzy w 1619 roku. Byli to niewolnicy, od których wymagano pracy mającej zwrócić koszty przewozu. Choć niewolnictwo zniesiono w całym kraju w 1865 roku, problem segregacji rasowej tak naprawdę trwa do dziś, a jakość życia czarnych Amerykanów jest gorsza niż białych obywateli.

Amerykanie pochodzenia hiszpańskiego to grupa wyjątkowo zróżnicowana zarówno pod względem etnicznym, jak i kulturowym. Stanowią oni co najmniej 6% społeczeństwa i rozrastają się w szybkim tempie. Społeczność ta dzieli się na mniejsze grupy.

Amerykanie pochodzenia meksykańskiego (Chicanos) – skoncentrowani głównie w rejonie południowo – zachodnim. Początkowo uważani za tanią siłę roboczą, przenieśli się do miast, które nie były dla nich zbyt przychylne. Zachowują swój język oraz tożsamość etniczną i wywierają duży nacisk na wprowadzanie dwujęzycznego nauczania.

Portorykańczycy w 1917 roku otrzymali obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Niemal połowa z nich mieszka w gettach „hiszpańskiego Harlemu” w Nowym Yorku. Dążą do zachowania swej tożsamości kulturowej, co w połączeniu z ciemną karnacją stanowi przyczynę licznych uprzedzeń oraz dyskryminacji.

Amerykanie pochodzenia kubańskiego w większości przybyli do Stanów Zjednoczonych po rewolucji 1959 i osiedlili się blisko domu – w Miami. W przeciwieństwie do dwóch pozostałych grup wywodzą się głównie z klasy średniej i są dobrze wykształceni, dzięki czemu łatwo się przystosowali do nowego środowiska.

Chińczycy kojarzyli urodę białego człowieka z brzydotą małpy. Nadzwyczaj przykry był dla nich zapach białych ludzi, a szczególnie kobiet, przypominający im zapach trupa.

Druga fala imigrantów kubańskich przybyła w 1980. Większości z nich nie powiodło się w nowym kraju i przyjęto ich bardzo wrogo.

Amerykanie pochodzenia azjatyckiego – mimo swej stosunkowo niewielkiej liczby (tylko 2%) stanowią najszybciej rozwijającą się i wysoko stojącą w sferze ekonomicznej grupę mniejszościową.

Amerykanie pochodzenia chińskiego przybyli do Stanów w okresie „gorączki złota” w Kalifornii w 1849 roku i osiedlali się głównie na Wybrzeżu Zachodnim stanowiąc źródło siły roboczej. Aby przeciwstawić się skutkom dyskryminacji zaczęli tworzyć sieci współpracy. Silne związki wewnątrz grupy hamowały asymilację w nowym środowisku, ale także wzmacniały odrębność kulturową i etniczną.

Amerykanie pochodzenia japońskiego przybyli nieco później niż Chińczycy. Ponieważ wcześniej mieli więcej kontaktów z Amerykanami, lepiej przystosowali się do nowych warunków.

„GŁUPI JAK BIAŁY CZŁOWIEK”

Istnienie różnych ras musiało prędzej czy później doprowadzić do dyskryminacji, antagonizmów i uprzedzeń. Rasizm nie miał zatem problemów z szybkim wykluczeniem się z załóżka, jakim był (i jest) podział rasowy.

„Klasyczny sposób rozumienia pojęcia rasizmu związany jest z tradycją teorii rasowo – antropologicznych, zakładających,

że istniejące pomiędzy ludźmi różnice psychologiczne, społeczne i kulturowe można wyjaśnić przez odwołanie się do zmian biologicznych, dziedzicznych w obrębie zbiorowości.”

Ruth Benedict rozumie rasizm jako „dogmat mówiący, że jedna grupa etniczna jest skazana przez naturę na dziedziczne upośledzenie, a inna jest przeznaczona do dziedzicznej dominacji”.

Przejawy rasizmu, co ciekawe, zauważyć można już w antyku, a może nawet wcześniej. Przypomnijmy sobie obrazek z filmów animowanych, na którym prehistoryczny mąż targa swą żonę za włosy do jaskini. To oczywiście raczej początki pa-

triarchatu, ale skoro tak kiedyś wyglądało życie rodzinne, to strach pomyśleć, jak praktykowano ówczesny rasizm.

W każdym razie wiadomo, że w grobach królewskich w Dolinie Królów starożytni Egipcjanie utrwaliли na malowidłach ściennych następującą hierarchię czterech ras: najwyżej stawiali ciemnoczerwoną rasę Egipcjan, za nią postępowała czarnoskóra rasa Murzynów, dalej żółtoskórych Azjatów i wreszcie – na samym końcu – białoskórych, niebieskookich, tatuuowanych Europejczyków.

Amerykańscy Irokezi natomiast podtrzymywali mit o stworzeniu świata i ludzi przez wielkiego DUCHA - BOGA. Lepił ich z miejscowej gliny: najpierw białego człowieka - złego i niedoskonałego, następnie czarnego – lepszego i doskonałego, i dopiero na końcu czerwonego człowieka – dobrego i doskonałego.

Indianie Czipewejowie zwykli nawet powiadać: „*zachował się tak głupio jak biały człowiek*”.

Chińczycy z kolei kojarzyli urodę białego człowieka z brzydotą małpy. Nadzwyczaj przykry był dla nich zapach białych ludzi, a szczególnie kobiet, przypominający im zapach trupa. Przez wiele stuleci Chińczycy nie mieli wątpliwości, że pod

każdym względem ludzie rasy żółtej stoją wyżej od rasy białej.

NIEWOLNICY I LUDZIE

A czy biali byli lepsi? Oni również nie szczędzili (i nie szczędzą do dzisiaj) obelg wobec ludzi innych ras. Gdy białoskórzy Ariowie około 1500 roku podbili ciemnoskóry lud zamieszkujący Indie, wydał im się podobny do małp, a jego mowa podobna do szczekania psów. Różnice rasowe oparte na wrodzonych cechach ludzkich

stały się tam ważnym czynnikiem ukształtowania systemu kastowego, który je utrwalil po nasze czasy.

Aż trudno uwierzyć, że niektórzy upatrują przejawy rasizmu nawet w Starym Testamencie. Traktuje się tam o nieszczęściu syna Chama, który zobaczył swego ojca Noego, gdy ten był nagi i pijany. Skutki nieszczęścia Chama spadły na jego syna Kanaana, gdyż dziadek Noe uczynił go sługą braci. Interpretatorzy Biblii wysnuli z tej opowieści wniosek, że przeznaczeniem jednych jest służyć innym. Rasiści natomiast odczytali ją jako biblijne uzasadnienie nierówności rasowej, wykorzystując to m.in. przy usprawiedliwianiu niewolnictwa Murzynów w Ameryce.

W epoce wielkich odkryć geograficznych biały człowiek, przemierzając świat

W epoce wielkich odkryć geograficznych biały człowiek, przemierzając świat ze strzelbą w jednym ręku i Biblią w drugim, posługiwał się rasistowskimi mitami o swym posłannictwie cywilizacyjnym.

ze strzelbą w jednym ręku i Biblią w drugim, posługiwał się rasistowskimi mitami o swym posłannictwie cywilizacyjnym. Biali Europejczycy, uzasadniając wyzysk i wyniszczanie czerwonoskórych Indian amerykańskich, byli przekonani, że to czerwonoskórzy są istotami niższymi od nich. Indianie chodzili przecież nago, jedli pająki, robaki, a nawet ludzkie ciało i nie znali abstrakcyjnego pojęcia sprawiedliwości. „*Lepiej przeto jest - twierdzili hiszpańscy konkwistadorzy - być niewolnikiem wśród ludzi, niż samodzielnym zwierzęciem*”.

Długo utrzymywana teza, że poganie mogą uzyskać pośmiertne zbawienie dzięki pozostawaniu na padole ziemskim w niewolnictwie, straciła swój sens, gdy zaczęli oni przechodzić na chrześcijaństwo. Wówczas zastąpiono ją poglądem, że niewolnictwo ras podbitych jest konieczne dla ich rozwoju społecznego. Pod naciskiem idei humanitarnych i odkryć naukowych, obalających mitologię rasistowską, musiano zrezygnować i z takiej argumentacji.

Należy podkreślić, że do czasów kapitalizmu brak jednak jakichkolwiek dowodów potwierdzających tezę, aby różnice rasowe stanowiły główną przyczynę konfliktów politycznych. Dopiero kolonializm, imperiaлизм i militarizm znalazły w rasizmie do-

skonałego sojusznika ideologicznego, mogącego z powodzeniem konkurować z innym ich sojusznikiem – nacjonalizmem. Dla obu tych ideologii podłoże myślowe stwarzała darwinowska teoria walki o byt.

Swoistym przedstawicielem niemieckiego rasizmu był znany kompozytor Richard Wagner. Swoje antyżydowskie poglądy krzewił w muzyce i muzykologii. On także jest autorem słów: „*Wyzwolenie spod jarzma judaizmu jest dla nas koniecznością*”.

Niewątpliwie na kształt powyższych teorii wpływ miała atmosfera schyłku XIX wieku, wraz ze swoim dekadentyzmem i przekonaniem o bliskim końcu cywilizacji zachodniej. Niestety, podobne teorie zdobywają znowu zwolenników...

WIĘCEJ BLONDYNEK?

Pomimo, że segregacja rasowa właściwie dokonała żywota wraz z upadkiem Apartheidu, cały czas mamy do czynienia z rasizmem. Miejsce dyskryminującego prawa zajęła codzienna praktyka w stosunkach międzyludzkich. Wciąż wiele jest osób poniżanych, zastraszone lub choćby traktowanych w nierówny sposób.

„*Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa*” (art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka). Organizacja Narodów Zjednoczonych stworzyła tę Deklarację, aby zapewnić wszystkim ludziom na ziemi takie same prawa, obowiązki i możliwości. Jest to dwojakiego rodzaju zabezpieczenie interesów wszystkich ludzi na ziemi, aby stworzyć im możliwość spokojnego i szczęśliwego życia. Ci, którzy dzisiaj prześladowani, jutro mogą być ofiarami.

Aby ocalić pamięć o siedemdziesięciu uczestnikach pokojowej demonstracji na rzecz równouprawnienia, którzy zginęli od kul policyjnych w 1960 roku, ONZ ogłosiła dzień 21 marca Międzynarodowym Dniem Walki z Rasizmem. Na skutek działań pozarządowych, obchody tego dnia szybko obrastają w inicjatywy, które mają przekonać opinię publiczną o bezsensie wszelkich przejawów rasizmu.

Na temat rasy i rasizmu wyraził pogląd także Claude Lévi-Strauss. Swoje przemyslenia zawarł w wykładzie zatytułowanym „Rasa i kultura”, który napisał i wygłosił na zamówienie UNESCO w 1972 roku z okazji inauguracji Międzynarodowego Roku Walki z Rasizmem. Jego ideą przewodnią było stwierdzenie, że RASA JEST JEDNA Z FUNKCJI KULTURY. Stwierdził on, iż formy kultury przyjmowane w różnych miejscach przez ludzi, ich taki czy inny tryb życia dominujący w przeszłości lub do dzisiaj, określają w ogromnej mierze

ich ewolucję biologiczną i jej ukierunkowanie. Jeżeli norma kulturowa na przykład faworyzuje blondynki o skłonności do tycia, grupa będzie ewoluować w kierunku rasy pulchnych jasnowłosych; jeżeli ważna rytualnie jest zdolność wypicia dużej ilości alkoholu bez widocznych skutków ubocznych, w naszej grupie zwiększy się procent ludzi z mocną głową.

Levi-Strauss uważa, że tym, co w człowieku zdeterminowane przez dziedziczność, jest ogólna zdolność do przyswojenia sobie dowolnej kultury, ale to, która z nich będzie jego własną kulturą, zależy od przypadku urodzenia i społeczeństwa, w jakim się wychowa. Gdybyśmy byli genetycznie przeznaczeni do jednej konkretnej kultury, nie moglibyśmy się przystosować do zmian kulturowych, które następują coraz szybciej.

Każda kultura dokonuje selekcji zdolności genetycznych, a te reagują zwrotnie, wpływając na kulturę, która przyczyniła się pierwotnie do ich umocnienia - niektóre preferowane przez daną kulturę cechy mają podłoże genetyczne (np. wysoki wzrost czy niebieskie oczy), kultura preferuje ich nosicieli (niebieskookie blondynki mają wielu wielbicieli), ich liczba może z tego powodu wzrosnąć, wtedy oni zaczynają oddziaływać na kulturę przekształcając ją jeszcze bardziej w tym kierunku.

Różnice rasowe służą jako pretekst tłumaczący rosnącą trudność życia razem, odczuwaną podświadomie przez ludzkość nękaną eksplozją demograficzną. To samo powtarza się zawsze, gdy dzielimy ludzi, choćby w szkole - towarzyszy temu sytuacja współzawodnictwa, stronniczość, niesprawiedliwość w stosunku do drugich.

Metafora użyta przez Levi-Straussa w swoisty sposób prezentuje ten problem: „*niby robaki w mące, niszczące się na odległość truciznami przez nie same wydzielanymi, zanim jeszcze ich gęstość nie stanie się większa niż zasoby żywności w zamykającym je worku - ludzkość zaczyna samej siebie nienawidzić, ponieważ ukryte przeczcucie ostrzeża ją, że staje się zbyt liczna, aby każdy z ludzi mógł swobodnie korzystać z podstawowych dóbr*” (wolna przestrzeń, czysta woda, nieskażone powietrze).

Według Levi-Straussa sposobem na pokój na świecie byłoby rozbitcie ludzkości na małe grupy, żyjące daleko od siebie, ewoluujące każda na własny sposób, komunikujące się ze sobą w ograniczonym stopniu, przenikające i krzyżujące się w sposób kontrolowany i nieznaczny. Powstanie globalnej wioski niszczy ten piękny obraz, znikają szanse wypróbowania nowych kombinacji genetycznych i doświadczeń kulturowych.

SYSTEM ROZPĘTANEJ NIETOLERANCJI

Wiadomo, że jest źle, ale będzie coraz gorzej. Konflikty na tle rasowym to dopiero wstęp do tego, co nadejdzie. Należy pamiętać, że przyczyny problemów tkwią nie tylko w niewiedzy i przesądach: „*nadzieję możemy pokładać tylko w zmianie biegu historii, jeszcze trudniejszej do osiągnięcia niż postęp w dziedzinie myśli...*”

W naszym kraju ideologia rasistowska ma nieco inny charakter niż w krajach, w których znajdują się duże grupy napływowej ludności. Jednak w życiu codziennym rasizm jest w Polsce tak samo palącym problemem. Zaczyna się od szkoły podsta-

Oblegane krakowskie uczelnie, cieszą się popularnością wśród studiujących tam obcokrajowców, którzy narzekają jednak na brak tolerancji oraz objawy dyskryminacji czy rasizmu.

wowej, kiedy dzieci wyśmiewają się z rudych lub tych, którzy noszą okulary... Potem jest szkoła średnia, kiedy nagle orientujemy się, że niektórzy z naszych dawnych kolegów z podwórka zgolili głowy i nagle stali się bardzo dumni, że są Polakami. Boją się ich nie tylko „obcy”. Wrogiem może stać się każdy: bezdomny, długowłosy, ten, kto ma zbyt długi nos, albo po prostu słabszy... Aż wreszcie studia. Oblegane krakowskie uczelnie, cieszą się popularnością wśród studiujących tam obcokrajowców, którzy narzekają jednak na brak tolerancji oraz objawy dyskryminacji czy rasizmu.

Koffi Bentsi z Nigerii, przyszły inżynier mechanik, wielokrotnie spotkał się z wyzwiskami, raz nawet został pobity. „*Pamiętam, kiedy przyjechałem pieruszy raz. Wszyscy gapili się na mnie, jakbym był jakimś ufoludkiem. Jednak to uszyszko są sprawy marginalne. Naprawdę mam wielu przyjaciół, bo ludzie w Krakowie są bardzo otwarci i przyjaźni.*” - komentuje.

„*Być może do tej pory nie zdawałeś sobie sprawy, jak ważnym problemem jest rasizm i nietolerancja. Prawdopodobnie nikt nie nazwał cię „asfalem” ani „bambusem”. Nie musiałeś jeździć oddzielnymi autobusami, chodzić do innych, gorszych szkół. Nikt nie sprawiał ci trudności w załatwianiu jakichś urzędowych spraw, tylko dlatego, że urodziłeś się z takim, a nie innym kolorem skóry*” - rzekł kiedyś pewien zdyskryminowany.

O rasizmie nie wystarczy tylko wiedzieć. Z rasizmem należy walczyć. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Davies Norman, 1998, Europa
- Goodman Norman, 1997, Wstęp do socjologii, Zysk i S - ka
- Rokicki Jarosław, 2000, Rasa i etniczność: konstrukcja porządku społecznego w amerykańskim tyglu, w „Przegląd Polonijny” nr 4
- Szacki Jerzy, (wyd. po 1980), Historia myśli socjologicznej
- „Pomagamy” - nowoczesne pismo wolontariuszy PAH, nr 7, maj 2000

Dominika Mamro
jest studentką II roku kulturoznawstwa międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim.